

Kampania
sprawozdawczo-
wyborcza PZPR
dobiega końca

Ostatnie wojewódzkie konferencje partyjne

24 bm. we Wrocławiu, Opolu, Lublinie i Warszawie rozpoczęły się ostatnie w bieżącej kampanii sprawozdawczo-wyborczej wojewódzkie konferencje PZPR. W obradach poświęconych ocenie dorobku minionej kadencji, wytyczeniu głównych kierunków dalszego działania i wyborom władz wojewódzkich organizacji partyjnych uczestniczą członkowie Biura Politycznego KC PZPR: we Wrocławiu — Józef Cyrankiewicz; Opolu — Eugeniusz Szyr; Lublinie — Franciszek Waniółka. W konferencji warszawskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej bierze udział zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Mieczysław Jagielski. (PAP)

Oficjalna część wizyty zakończona

A. Rapacki podejmowany przez premiera Wilsona

W piątek, w godzinach przedpołudniowych, minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki złożył wieniec biało-czerwonych goździków na płycie grobu nieznanego żołnierza w opactwie westminsterskim. Następnie zwiedził opactwo, m. in. kaplicę lotników, gdzie znajdują się również insygnia lotnictwa polskiego.



Europa widziana w Norfolk

(Telefonem z Londynu)

Rozmowy min. Rapackiego w Londynie z brytyjskimi mężami stanu dobiegły końca.

Co było najistotniejszą ich treścią?

Chyba troska o przyszłość Europy.

Wiemy, że mówiono o granicy na Odrze i Nysie i o polityce nowego rządu w Bonn. Dodajemy od siebie, że łatwiej rozmawiać w Londynie (coraz rzadziej nasi brytyjscy rozmówcy używają starego terminu „linia”) niż o polityce rządu Kiesingera i Straussa. Tu dyplomacja przeplata się ze szczerością a zamiast Straussa Brytyjczycy wymieniają nazwisko Brandta. W prywatnych rozmowach odnosi się jednak wrażenie, że w miarę wzrostu szczerości u brytyjskich rozmówców spada ich wiara w „nowe oblicze” Bonn.

Ale najbardziej interesujące w rozmowach jest ich „europejskie, tło”. Ani w wypowiedziach rzecznika brytyjskiego, ani w rozmowach prywatnych nie słyszałem owego, czy „my” i „wy” które nie oznacza partnerów, chyba tylko partnerów rozmów, lecz jest przeciwstawieniem, określeniem obecności, podziału. Tego się już w Londynie prawie nie słyszy i to nie jest tylko kurtuazja. Bezpieczeństwo Europy jako całości, normalizacja przyszłych stosunków w Europie — oto istotny temat rozmów, oto wspólna troska polska i brytyjska.

W niektórych sprawach widać różnice stanowisk, w innych mówi się o punktach stykowych. Ale wszystkie problemy łączy wspólny mianownik odnalezienia poczucia przynależności do Europy.

Niektórzy obserwatorzy mówią w związku z tym o „nowej ten-

W dniu 23 bm., w trzecim dniu pobytu min. Rapackiego w Londynie, podpisano została polsko-brytyjska umowa konsularna.

Na zdjęciu: w trakcie uroczystego podpisywania polsko-brytyjskiej umowy konsularnej ministrowie spraw zagranicznych, Adam Rapacki (z lewej) i George Brown (z prawej) wymieniają między sobą teksty umowy.

CAF — Unifax

W godzinach południowych minister Rapacki był podejmowany lunchem przez premiera Wilsona w jego rezydencji na Downing Street. Ministrów Rapackiemu towarzyszyli ambasador PRL w W. Brytanii, Jerzy Morawski, oraz dyrektor departamentu MSZ, ambasador Eugeniusz Milnikiel.

Ze strony brytyjskiej w lunchu uczestniczyli minister stanu w Foreign Office, George Thomson i ambasador W. Brytanii w Polsce, T. Brimelow.

Podczas lunchu, który trwał dwie godziny, omawiano problemy międzynarodowe.

Premier Wilson odprowadził ministra Rapackiego do drzwi wejściowych, gdzie oczekiwała liczna grupa fotoreporterów.

Minister Rapacki złożył następnie w Foreign Office końcową wizytę ministrowi Brownowi.

Oficjalna część wizyty ministra Rapackiego została zakończona.

W Londynie ogłoszono, że brytyjski minister spraw zagranicznych Brown został zaproszony do Polski. Zaproszenie zostało przyjęte; termin wizyty zostanie ustalony później. (PAP)



POZNAŃ
 SOBOTA
 25
 LUTEGO
 1967

Wydanie A
 Nr 47 (7164)
 Rok wyd. XXIII
 Cena 50 gr

Nowy etap eskalacji wojny w Wietnamie

Amerykańska artyleria ostrzelała terytorium DRW

W piątek Amerykanie rozpoczęli nowy etap eskalacji wojny w Wietnamie. W dniu tym — jak donosi sajgoński korespondent Reutersa — rzeźnik wojskowy USA zakomunikował, że artyleria amerykańska ostrzelała po raz pierwszy ze swych stanowisk w Wietnamie Południowym północną część strefy zdemilitaryzowanej oraz terytorium Wietnamu Północnego za tą strefą.

Przytaczając te słowa, książę Sihanouk podkreślił, że Kambodża w pełni popiera to stanowisko. (PAP)

Oficjalny komunikat amerykańskich władz wojskowych podkreśla, że ogień artylerii ma wesprzeć „naloży amerykańskiego lotnictwa na cele wojskowe”.

Wielka amerykańska operacja w strefie wojennej „V”, mimo ogromnego zaangażowania w ludziach i sprzęcie wojennym nie przynosi Amerykanom spodziewanych rezultatów. Sajgoński korespondent Reutersa pisze, iż obszar objęty operacją był pięciokrotnie bombardowany przez bombowce „B-52”, a ponadto w czwartek inne samoloty wojskowe wspierające wojska naziemne dokonały 415 lotów bojowych, a więc tyle, ile przeciętnie odbywano w ciągu jednego dnia w całym Wietnamie Południowym. Amerykanie nie nawiązali dotychczas żadnego kontaktu z siłami powstańczymi. Partyzanci natomiast nie oczekiwali w nocy z czwartku na piątek ostrzału z moździerzy amerykańskie stanowisko dowodzenia.

„Reprezentant DRW we Francji, Mai Van Bo prosił mnie, abym sprecyzował jedyny warunek, jaki jego rząd stawia dla rozpoczęcia rozmów z USA. Warunkiem tym jest definitywne i bezwarunkowe zaprzestanie bombardowań DRW, gdyż obywatele północnego Wietnamu nie chcą rokować pod groźbą” — powiedział szef Kambodży, książę Norodom Sihanouk, na konferencji prasowej, jaką odbył w Paryżu. Odpowiadając na pytanie, jak ustosunkowuje się rząd DRW do amerykańskiego żądania wzajemności deskalacji, Sihanouk, powołując się wciąż na słowa Mai Van Bo, oświadczył: „Rząd Hanoi nie może zaprzestać pomocy dla swych braci z południa walczących z inwazją i okupacją USA”.

India w obliczu kryzysu rządowego?

Agencja Associated Press donosiła w piątek z Delhi, że premier Indira Gandhi „stoi w obliczu kryzysu rządowego, w związku z porażką wyborczą siedmiu ministrów i czołowych przywódców Partii Kongresowej”.

Do dymisji podali się już ministrowie: wyżywienia i rolnictwa, Subramaniam i kolejnictwa Patil. Przypuszcza się, że rezygnację zgłoszą także inni ministrowie, którzy przegrali w wyborach do parlamentu centralnego.

Według najświeższych, ale niepełnych jeszcze informacji, Partia Kongresowa utrzyma się przy władzy, ale jej przewaga będzie znacznie mniejsza niż dotychczas.

W piątek wieczorem czasu warszawskiego znane były wyniki głosowania na deputowanych Izby Ludowej (parlament centralny) w 231 okręgach wyborczych spośród 520. Indyjski Kongres Narodowy otrzymał 125 mandatów, partia Jan Sangh — 22, komunisty — 19, Partia Wolności — 22, niezależni i inni — 32, Zjednoczona Partia Socjalistyczna — 11.

Agencje zachodnie donoszą, że premier p. Indira Gandhi oświadczyła, iż poprosi tych członków gabinetu, którzy przegrali w wyborach powszechnych, aby pozostali w rządzie i kontynuowali swe funkcje. (PAP)

J. Kadar udał się do ZSRR

Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR udał się w piątek z nieoficjalną wizytą przyjaźni do Związku Radzieckiego I sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janos Kadar. Towarzystwą mu członek Biura Politycznego, sekretarz KC WSPR Bela Biszku i członek KC WSPR, wiceminister spraw zagranicznych Karoly Erdei.

Premier Aleksiej Kosygin przyjął w piątek na Kremlu wicepremiera Węgier Antala Apro i zastępcę przewodniczącego Węgierskiej Komisji Planowania Istvana Hetenyi. Podczas rozmowy przedyskutowano problemy dalszego rozwoju współpracy gospodarczej między ZSRR i Węgrami.

PAP

Przedstawicielki kobiet u Jana Szydłaka

Wczorajsze spotkanie członkiń Prezydium Rady Kobiet przy Wojewódzkim i Poznańskim Komitecie Frontu Jedności Narodu z I sekretarzem KW PZPR — Janem Szydłakiem, poświęcone było omówieniu problematyki pracy wśród kobiet, ich udziału w społecznym i gospodarczym życiu Wielkopolski, jak również niektórych form działalności ułatwiających kobietom pracę zawodową i w gospodarstwie domowym.

Przewodniczące organizacji kobiet wchodzących w skład Wojewódzkiej Rady Kobiet poinformowały I Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego partii o bieżącej działalności i perspektywicznych zamierzeniach poszczególnych organizacji oraz o programie imprez związanych z Międzynarodowym Dniem Kobiet.

Pozycja kobiet i ich rola w życiu społeczno-gospodarczym stale wzrasta. Również i rozwój usług oraz budownictwa socjalnego skierowane są w dużej mierze na ułatwienie życia kobietom; czyni się wiele, by umożliwić im podjęcie pracy zawodowej.

Jan Szydłak podkreślił w swojej wypowiedzi duży wkład kobiet w rozwój gospodarczy Wielkopolski i wszystkich innych dziedzin życia społecznego oraz duży udział kobiet w podejmowaniu i realizowaniu czynów społecznych. Wynusnął on wniosek, aby w dalszym ciągu kobiety i ich organizacje inspirowały taki kierunek czynów, które by ułatwiały kobietom pracę zawodową i w gospodarstwie domowym.

Rozwój współpracy polsko-japońskiej

Wizyta ministra handlu zagranicznego Polski Witolda Trąmpczyńskiego w Japonii przyczyniła się do dalszego umocnienia wzajemnego zrozumienia i rozwoju przyjaznych stosunków między obu krajami.

Dążąc do dalszego rozwoju stosunków handlowych i gospodarczych, obie strony postanowiły utworzyć wspólną japońsko-polską komisję konsultacyjną, której zadaniem będzie przestudiowanie wszystkich posunięć praktycznych zmierzających do rozwoju handlu. (PAP)

Dla uczczenia 50 rocznicy Października

PPB nr 2, Lechia, Elektrownia „Konin” odpowiadają na apel „Pometu”

Napływają dalsze zobowiązania, podjęte za przykładem pracowników Huty im. Lenina i Pometu dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz z okazji 1 Maja, Święta Odrodzenia i VI Kongresu Związków Zawodowych.

12 bloków przed terminem

Doceniając żywotne potrzeby społeczeństwa w zakresie polepszenia warunków mieszkaniowych załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2, zatrudniona na budowie Osiedla Świerczewskiego, zobowiązuje się skrócić normatywne cykle produkcyjne i oddać przed terminem 12 bloków wielkopłytowych o łącznej liczbie 2.450 izb. Przeciętne skrócenie cyklu przy poszczególnych obiektach wynosi 60 dni, przy czym załoga m. in. zobowiązuje się oddać w I kwartale ponad plan blok o 140 izbach.

Realizując wspomniane prace załoga PPB nr 2 przyspieszy zakończenie robót na osiedlu i tym samym zapewni sprawne rozpoczęcie prac na Ratajach. Niezależnie od tego pracownicy Przedsiębiorstwa przekażą przed terminem do użytku Technikum Gospodarcze przy ul. Bułgarskiej, Szkołę Specjalną przy ul. Podko-

Przywódcy radzieccy przyjęli m inistra spraw zagranicznych CSRS

Sprawy dalszego rozwoju wszelkiej współpracy między Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją omówili w piątek sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew i Vaclav David, członek KC KPCZ, minister spraw zagranicznych CSRS.

Rozmowa upłynęła w serdecznej atmosferze. V. David został przyjęty wczoraj także przez premiera A. Kosygina i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — N. Podgornego. (PAP)

morskiej i przedszkole przy ul. Podstolińskiej.

Pracownicy inżyniersko-techniczni Przedsiębiorstwa postanowili z kolei, przy współudziale naukowców z Katedry Organizacji i Technologii Robót Budowlanych Politechniki Poznańskiej, opracować technologię, pozwalającą na skrócenie cyklu produkcyjnego elementów wielkopłytowych, wytwarzanych dla Osiedla na Ratajach. Metoda ta umożliwi skrócenie czasu „dojrzwiania” betonów o 25 proc., co powinno przynieść w efekcie dodatkową produkcję elementów i przyspieszyć inwestycje na Ratajach.

Doskonalenie technologii

Różne zobowiązania podjęto również w Fabryce Mydła i Kosmetyków „Lechia”. Wśród nich wybijają się zobowiązania zatrudnionych w Oddziale Środków Piorących, gdzie pracownicy postanowili m. in. wyprodukować dodatkowo do końca roku 600 ton kwasu kokosowego, 1000 ton proszku „IXI 65” oraz udoskonalić przy jego wyrobie technologię, by uzyskać znak jakości, opracować i wdrożyć do produkcji nowy rodzaj mydła do prania o lepszej wartości użytkowej.

W zobowiązaniach na oddziale poświęcono poza tym wiele miejsca pracy dla pomocy socjalnych. Niezależnie od tego pracownicy przepracują 1200 godzin przy upiększaniu dzielnicy Nowe Miasto.

Pracownicy z Wydziału I chcą wykonać do dnia 7 listopada roczny plan eksportu pasty do zębów, co umożliwi dodatkowe dostarczenie do końca grudnia zagranicy 2 mln. tub. Dodatkowa produkcja i czynny społeczny są też głównym tematem zobowiązań na pozostałych wydziałach „Lechii”. (b)

Zobowiązania wartości 1,7 mln zł

Pierwsza w Zagłębiu Konin-skim na apel huty im. Lenina i „Pometu” odpowiedziała w piątek elektrownia „Konin” w Gosławicach. Zobowiązania podjęły wszystkie służby produkcyjne i remontowe tej siłowni. M. in. pracownicy oddziału nawęglania skrócą o trzy dni remont taśmociągów oraz dodatkowo wyremontują, przed nadejściem letniej kampanii remontowej, pięć kompresorów.

Brigady remontowe oddziału turbin dokonają poza planem przeglądu remontu i regulacji 2 suwnic.

Łączna wartość wszystkich podjętych czynów produkcyjnych przez załogę elektrowni „Konin” określona została sumą 1.750 tys. złotych. (zet)

Suharto p. o. prezydenta

Radio Djakarta podało w piątek rano, że parlament indonezyjski uchwalił jednoznacznie rezolucję wzywającą do mianowania dowódcy armii generała Suharto pełniącym obowiązki prezydenta. Funkcje te gen. Suharto miałby sprawować do przyszłych wyborów powszechnych, które odbędą się w 1968 roku.

Rezolucja zwraca się do tymczasowego doradczego Zgromadzenia Ludowego, aby zatwierdziło nominację generała Suharto jako p.o. prezydenta na swej najbliższej sesji, która rozpoczyna się 7 marca.

Jak już informowaliśmy, w śróde po wielu miesiącach prejsji Sukarno przekazał pełnomocnictwa prezydenckie generałowi Suharto. Nominację pozostał on szefem państwa. Niemniej jednak oficjalna indonezyjska agencja prasowa Antara nazywa już generała Suharto p.o. prezydenta.

PAP

28 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG

W dniach od 21 do 24 lutego br. w Moskwie odbyło się 28 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG. W obradach wzięli udział: wicepremierzy krajów członkowskich i przedstawiciele Jugosławii.

Komitet Wykonawczy podjął uchwałę o przygotowaniu i realizowaniu w ramach RWPG przedsięwzięć, związanych z 50-letnią rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Komitet Wykonawczy rozpatrzył przedstawione przez stałe komisje RWPG do spraw przemysłu maszynowego oraz do spraw przemysłu radiotechnicznego i elektrycznego sprawozdania i wnioski, związane z dalszym rozwojem współpracy w dziedzinie specjalizacji i kooperacji produkcji między krajami RWPG i SFRJ. W toku opracowywania i omawiania tych propozycji rozpatrzono szereg ważnych zagadnień, stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania, jak również przyjęto odpowiednie zalecenia.

Komitet Wykonawczy zatwierdził zalecenia dotyczące wzajemnych dostaw krajów członkowskich RWPG i SFRJ, odnoszące się do maszyn rolniczych i melioracyjnych w latach 1967-1970.

Komitet wykonawczy rozpatrzył także przedstawione przez stałą komisję RWPG do spraw przemysłu chemicznego sprawozdanie dotyczące specjalizacji i kooperacji produkcji podstawowych rodzajów wyrobów przemysłu chemicznego oraz tak zwanych małotonażowych wyrobów chemicznych w latach 1966-1970.

Komitet Wykonawczy rozpatrzył również inne zagadnienia, związane ze współpracą krajów członkowskich RWPG, a także zaakceptował propozycje sekretariatu dotyczące realizacji kontaktów z innymi międzynarodowymi organizacjami gospodarczymi. (PAP)

Perspektywiczne programy rozwoju sieci gastronomicznej

Prezes Rady Ministrów wystosował ostatnio specjalne pismo do przewodniczących prezydów WRN, zwracając w nim uwagę na konieczność szybszej rozbudowy przemysłu gastronomicznego.

W liście czytamy, że mimo osiągniętego w ostatnich latach postępu, który wyraża się w szczególności w powiększaniu się liczby zakładów oraz w poprawie ich technicznego wyposażenia — stopień zaspokojenia, zapotrzebowania ludności na usługi gastronomiczne jest ciągle niezadowalający. Wniosek taki wynika wyraźnie z oceny przemysłu gastronomicznego, dokonanej niedawno przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Dlatego też, dla osiągnięcia poprawy w tej dziedzinie, prezes Rady Ministrów zaleca opracowanie przez prezydów rad narodowych dla miast, ośrodków przemysłowych i miejscowości wczasowo-turystycznych kompleksowych programów rozwoju sieci zakładów gastronomicznych na okres perspektywiczny, tj. do roku 1980. Programy te pozwolą na sprecyzowanie potrzeb w zakresie rozwoju usług gastronomicznych oraz niezbędnych na ten cel środków finansowych i materialnych w wieloletnich i rocznych planach gospodarczych.

Inwestorzy budownictwa mieszkaniowego (rad narodowych, resortowego, zakładowego, spółdzielczego), powinni zabezpieczyć uruchamianie lokali gastronomicznych w nowych osiedlach, równocześnie z przekazywaniem do użytku budynków mieszkalnych. W jak najszerszym zakresie należy także wykorzystywać możliwości budowy zakładów gastronomicznych w ramach inwestycji drobnych finansowanych z kredytów bankowych i w oparciu o projekty typowe i powtarzalne.

Prezes Rady Ministrów podkreśla, że nie wolno lokali gastronomicznych przeznaczać na inne cele, a w tych miastach, w których znajdują się

Polskie górnictwo na nowej drodze rozwoju

Polskie górnictwo węglowe wkracza w okres poważnych przeobrażeń — maksymalnego zwiększenia wydobywania węgla koksującego. Potrzeby te dyktuje gospodarka narodowa oraz zadania w dziedzinie eksportu.

Kopalnie nasze wydobywają w głównej mierze węgiel

Odnaka Tysiąclecia dla Zakładu Historii Partii

Na nas historykach partyjnych spoczywa zaszczytny obowiązek przekazania narodowi jak długie, złożone i trudne są dzieje polskiej klasy robotniczej — powiedział min. Henryk Jabłoński, przewodniczący Rady Naukowej Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, otwierając 24 bm. uroczyste zebranie z okazji 20-lecia zakładu.

W imieniu kierownictwa partii sekretarz KC PZPR Witold Jarosiński podziękował pracownikom zakładu za ich dotychczasowy wkład w rozwój badań nad dziejami ruchu robotniczego i życzył im dalszych osiągnięć.

W. Jarosiński, który jest sekretarzem OKFJN, przekazał zakładowi, na ręce jego dyrektora prof. Tadeusza Daniszewskiego, zbiorową Odnakę Tysiąclecia. (PAP)

energetyczny, rozwijając stopniowo produkcję węgla wyższych gatunków, gazowo-koksowych. Wydobyte tych najbardziej wartościowych dla naszej metalurgii i poszukiwanych na rynkach światowych gatunków paliwa nie nadają jednak za potrzebami.

W minionym roku np. na prawie 122 mln ton wydobytego węgla kamiennego, węgla gazowo-koksowych było niecałe 27 mln ton. W tym roku kopalnie mają wydobyć 123,5 mln ton węgla, w tym 28 mln ton gazowo-koksowego. Produkcja węgla wyższych gatunków, a zwłaszcza najbardziej potrzebnego (typu 35), będzie w następnych latach szybciej rozwijana. Podczas gdy w 1970 r. produkcja przemysłu węglowego ma być wyższa o 30 proc. w stosunku do 1960, to wydobyte węgla gazowo-koksowych zwiększy się o 90 proc., a węgla typu 35 — aż 10-krotnie.

Korzystne zmiany w strukturze wydobywania, w nowym kierunku inwestycyjnych dla górnictwa w bież. 5-letce, spowodują przesunięcie środków finansowych głównie na przyspieszenie rozwoju Rybnickiego Okręgu Węglowego, gdzie — jak wiadomo — wydobywa się gros węgla koksującego. Już w tym roku 30 proc. nakładów przewidzianych na inwestycje w górnictwie, kieruje się na ROW.

Jeżeli chodzi o kopalnię węgla energetycznego, większość z nich została poważnie doinwestowana. Obecnie chodzi o pełne wykorzystanie środków technicznych, opracowanie nowych metod planowania i organizacji produkcji. Szerokie

pole do działania w tej dziedzinie mają zakładowe zespoły zajmujące się wykorzystywaniem mocy produkcyjnych, a także komisje usprawnienia produkcji.

Zaplanowane zmiany wymagają dostosowania do nich kierunków działalności instytucji naukowo-badawczych, biur projektowych, pracujących dla potrzeb górnictwa, fabryk maszyn górniczych i innych placówek, związanych ściśle z tym przemysłem.

PAP

Seebomh następcą Jakscha?

W dniach 11-12 marca zbiorą się czołowi działacze zachodniemieckiego ruchu odwołanego, aby dokonać wyboru nowego przewodniczącego centrali tego ruchu — „Związek Przesiedleńców”. Jak wiadomo, dotychczasowy szef tej organizacji Wenzel Jaksch zginął przed kilkoma miesiącami w wypadku samochodowym.

Jako głównych kandydatów na to stanowisko wymienia się — byłego ministra komunikacji rządu NRF, rzecznika „Ziomkostwa Niemców Sudeckich” Seebomha oraz przewodniczącego komisji zarządu SPD do spraw przesiedleńców, Rehse.

Szanse Seebomha są tym większe, że cieszy się on poparciem chadecji. (PAP)

Próby storpedowania umowy konsularnej: ZSRR — USA

Jak donosi agencja „Nowosti”, w senacie USA rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem o ratyfikację umowy konsularnej między USA i ZSRR.

Wydawałoby się — pisał agencja — że kwestia ta nie zawiera w sobie nic sensacyjnego. W stosunkach międzynarodowych podobne porozumienia nie są niczym nadzwyczajnym. Zarówno Związek Radziecki jak i Stany Zjednoczone zawierały już tego rodzaju umowy z wieloma krajami.

Jednakże działające w USA liczne organizacje antykomunistyczne rozwinięły gorączkową aktywność, usiłując wpłynąć na senatorów i zmusić ich do odrzucenia umowy.

Sama prasa amerykańska odnotowuje wielką nerwowość „wściekłych” w związku z debatą w senacie USA na temat tego układu.

Senator republikański Morton, nawiązując do prowadzonej przez „wściekłych” kampa-

„Berlin zach. umiera na raty“

Artykuł w „Berliner Extra-Blatt“

Najnowszy numer pisma „Berliner Extra-Blatt” wydawanego wspólnym wysiłkiem lewicowych grup SPD, związków zawodowych i socjalistycznego związku studentów w Berlinie zach., publikuje artykuł pt. „Berlin zachodni umiera na raty — ucieczka kapitału”.

Roczne obroty całej gospodarki Berlina zachodniego — czytamy na wstępie artykułu — stale się zmniejszają i obecnie są mniejsze niżeli obroty notowane w Duesseldorfie lub Essen, mimo iż obszar Berlina zach. jest trzykrotnie większy niż obszar tych miast. Łączne obroty gospodarcze Berlina zach. w przeliczeniu na każdego zatrudnionego w tym mieście są o 12 proc. niższe od poziomu notowanego w NRF.

Od dłuższego czasu — czytamy dalej — obserwuje się ucieczkę z Berlina zachodniego najróżniejszych firm i przedsiębiorstw. Według doświadczeń, w latach od 1962 do lipca 1966 przeniosło się z Berlina zachodniego do republiki federalnej 266 różnych przedsiębiorstw. Równocześnie coraz bardziej widoczna staje się tendencja do silnego ograniczania programu produkcyjnego w tych zakładach produkcyjnych, które pozostały jeszcze w Berlinie zachodnim.

Ograniczanie produkcji koncernów zachodniobermberskich wynika stąd, że — jak twierdzą ich zarządy — nie da się oddzielić od siebie produkcji cywilnej i wojskowej. Te ostatnie natomiast nie chcą się powierzać zakładom zachodniobermberskim. Tak więc polityczna sytuacja „miasta frontowego”, jakim jest Berlin zachodni, implikuje stopniowe

obumieranie gospodarki tego miasta.

Te same przyczyny, wynikające z fałszywej polityki Bonn wobec Berlina zachodniego — stwierdza dalej pismo — spowodowały, że z Berlina zachodniego zniknęły prawie wszystkie instytucje badań przemysłowych, co z kolei pozabawiło miasto inteligencji technicznej.

Berlin zachodni — stwierdza dalej pismo — utrzymuje się przy życiu w coraz większym stopniu dzięki pomocy z zewnątrz. Chronicznie ujemny bilans gospodarki Berlina zach. musi być kompensowany „pomocą federalną”. W roku 1965 wyrównanie tego bilansu wymagało pomocy ze strony NRF w wysokości 2,3 miliarda marek. Udział własny Berlina zach. w kosztach egzystencji miasta wynosi tylko 49 proc.

W tej sytuacji — stwierdza artykuł — polityka berlińska, która coraz ściślej wiąże miasto z republiką federalną, jest polityką całkowicie fałszywą, która może tylko przyspieszyć proces obumierania gospodarki zachodniobermberskiej. (PAP)

Krajowy zjazd włóknarzy

W piątek rozpoczęły się w Łodzi dwudniowe obrady V Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego. W Zjeździe, który zgromadził około 300 delegatów, reprezentujących pół milionową rzeszę pracowników przemysłu lekkiego, uczestniczy członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński.

Założenia bieżącej 5-letki przewidują wzrost nakładów inwestycyjnych, o ponad 57 proc. w stosunku do poprzedniego 5-letnia. Da to w efekcie poważne zwiększenie mocy produkcyjnych. Niemniej jednak trzeba równocześnie maksymalnie wykorzystać rezerwy produkcyjne.

Uwzględniając planowany przyrost wydajności pracy i mocy produkcyjnych — Zarząd Główny związku postuluje rozpatrzenie możliwości zmiany organizacji pracy w soboty.

Biorąc pod uwagę, że obecny system płac w przemyśle lekkim nie odpowiada aktualnym potrzebom, Zarząd Główny postuluje też przebudowę systemu płac robotników i mistrzów w tym przemyśle. (PAP)

Europa widziana w Norfolk

Dokończenie ze str. 1

dencji” w polityce brytyjskiej. Czy rzeczywiście nowe?

Dziś rano, mniej więcej w tym samym czasie, kiedy w kraju będziemy czytali londyńskie refleksje, min. Rapacki złożył wieniec pod pomnikiem lotników polskich w Norfolk. Tu, na skraju dawnego lotniska, gdzie przed przeszło ćwierćwieczem buchały silniki „hurricaneów” słynnego polskiego dywizjonu 303, pod wysmukłą sylwetką pomnika kwiaty przeniosła nas w przeszłość.

Jutro, w niedzielę kolejna wizyta w bazie lotniczej w Biggin Hill. I znowu uroczystość na cześć polskich lotników, którzy mieli tu swoją bazę, a dziś pozostali po nich także wspomnienia — pomnik. Tak i my i nasi brytyjscy gospodarze wracamy do wydarzeń z tych pamiętnych dni, po których pozostali na zawsze historyczne słowa Churchilla: „Nigdy tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym”.

Wydaje mi się, że to właśnie wtedy, we wrześniu 1940 roku, kiedy owi „nieliczni” — lotnicy brytyjscy i polscy decydowali o czasie „bitwy o Wielką Brytanię”, powstał ów wspólny mianownik polityki brytyjskiej i polskiej, który teraz, po latach, odnajdujemy na nowo pod pomnikiem bohaterów. Tysiąc samolotów niemieckich, zestrzelonych wówczas nad Wielką Brytanią (dywizjon 303 sam zestrzelił 126 maszyn), decydowało wówczas o zwycięstwie w bitwie, o wolności „naszej i waszej” — wszystkich narodów podbitych przez III Rzeszę, nie o losie tego czy innego kraju, lecz o losie całej Europy.

My wyprawy do Norfolk, i Biggin Hill nie odczuwamy jako wyjątku romantyzmu Brytyjczyków, raz jako gestu, który ma wzruszyć polskich gości. Czym jest naprawdę, pokaże bliska przyszłość.

JAN ZABOROWSKI

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Michał Łuczak.

Specjalny fundusz — pomoc dla Garrisona

David Lewis, który zniknął w czwartek ze swego mieszkania w Nowym Orleanie, a kilka dni wcześniej wyrażał publicznie obawy o swe życie, złożył w czwartek wieczorem niespodziewaną wizytę prokuratorowi Garrisonowi.

Lewis nie chciał nie powiedzieć przed drzwiami Garrisona.

Na początku tygodnia Lewis oświadczył reporterom, że zna nazwiska pięciu osób, zamieszanych w zamach na prezydenta Kennedy'ego.

Agencja Associated Press donosi z Nowego Orleanu, że tamtejsi businessmeni utworzyli specjalny fundusz, aby pomóc Garrisonowi w prowadzeniu śledztwa. (PAP)

Prokurator Garrison: „Oswald nie zabił...”

samobójstwem (które, gdyby wierzyć policji, miało nastąpić niemal natychmiast po wyjściu Lardnera) nie zauważył u swego rozmówcy żadnych oznak depresji ani złego nastroju. Jest poza tym niezrozumiem, w jaki sposób można popełnić samobójstwo poprzez wylew krwi do mózgu, jak twierdzi oficjalna wersja sekcji zwłok. Policja w dalszym ciągu odmawia ujawnienia nazwiska osoby, która pierwsza odnalazła zwłoki Ferriego w jego własnym mieszkaniu. Lardner twierdzi, że po jego wyjściu Ferrie dokładnie zamknął drzwi wejściowe.

Lekarz policyjny Cheeta przyznał, że Ferrie znajdował się w ciągu ostatnich dni „pod wpływem wyjątkowego napięcia”, ale oświadczył, że nie ma podstaw aby wiązać ten fakt z nagłą śmiercią Ferriego.

Korespondenci World Journal Tribune ujawniają też sensacyjną wiadomość, że Ferrie przed pewnym czasem zwrócił się do prokuratora okręgowego w Houston w Teksasie z prośbą o „ochronę” przed Garrisonem. Nie wiadomo jednak, o czym miała ona polegać, gdyż prokurator ten, sam poinformował Garrisona o okolicznościach poważnie obciążających Ferriego. Okazuje się, że Ferrie wraz z dwoma innymi mężczyznami, których nazwiska trzymane są w tajemnicy, zarejestrował się w jednym z hoteli w Houston w dniu 22 listopada 1963 r., a więc w dniu zabójstwa Kennedy'ego i kilkakrotnie telefonował do Dallas.

Ferrie w ciągu ostatnich dni swego życia udzielał kompletnie sprzecznych odpowiedzi co do swego pobytu w Dallas. W rozmowie z Lardnerem wyparł się całkowicie pobytu w Dallas, natomiast w rozmowie z innym dziennikarzem przyznał, że wyleciał 22 listopada do Houston, „aby zapolować na kaczkę” choć jak wiadomo w tym rejonie nie ma żadnych obszarów łowieckich.

Eagan i Barr cytują też wypowiedź Garrisona, że „zniknięcie kluczowego świadka w postaci Ferriego oczywiście ogromnie nam utrudnia ustalenie związków pomiędzy pew-

nymi ludźmi. Pewien jednak jestem że związki te ustalimy niezależnie od tego”.

Sprzeczność między samymi wypowiedziami Ferriego jest tak beznadziejnie zagmatwana, nie mówiąc już o zupełnie nieprzekonującej w tej chwili zasłonie krętałów rozmaitych władz w Nowym Orleanie, że trudno w obecnej chwili — przynajmniej według stanu na 23 bm. wieczorem — ustalić w tej aferze wystarczająco wyraźne tendencje. Niemniej obecny stan sprawy można podsumować w następujących punktach:

● Afera Garrisona, bez względu na jej motywy i dalszy ciąg, stanowi najpoważniejsze dotychczas podważenie raportu Warren'a i jeśli nie zostanie zlikwidowana w najbardziej szorstki sposób i w bardzo krótkim czasie, musi doprowadzić do wznowienia śledztwa urzędowego.

● Z wielkim przybliżeniem ale i z maksymalną ostrożnością można określić tło afery nowoorleańskiej, jako spór dwóch koncepcji: pierwszej, reprezentowanej przez Garrisona, że zamach w Dallas był dziełem określonej grupy osób przynajmniej wspieranej, jeśli nie wręcz najętej przez FBI, a zatem związanej z określonymi kołami faszystowskimi; i drugiej wersji której prawdopodobnym rzecznikiem był, chciał być, lub był przez pewien czas sam Ferrie, że zamach był dziełem „konspiracji komunistycznej”.

● Można wreszcie stwierdzić, że Garrison poszedł już zbyt daleko w swym śledztwie i nie może się z niego wycofać pod groźbą ośmieszenia, całkowitego kompromitacji i końca kariery politycznej. Ponieważ zapowiedział on dokonanie aresztów i wniesienie oskarżenia, areszty te muszą nastąpić, nawet gdyby sprawa miała się odwieść jeszcze przez pewien czas. To z kolei oznacza, że FBI również nie może pozostać bezczynna. Wzmoczenie ostatnio tempo likwidacji świadków z Dallas i atmosfera jawnego terroru, pogrożeń i szantażu, szerzona przez podziemie dallaskie wespół z FBI, każą wnioskować, że FBI nie cofnie się przed żadnym krokiem, aby walkę z Garrisonem wygrać do końca. (PAP)

Telefony

DONOSZĄ

* 64-letni S. K. w stanie nieczuwym starał się na ul. Strzeleckiej wskoczyć do pierwszego wozu „trzynastki”. Skok nie udał się i mężczyzna został odrzucony przez przyczepkę na chodnik doznając ran głowy i ogólnych obrażeń. Pierwsza w ruchu tramwajowym trwała ok. 20 min.

* Również na ul. Staroleckiej, wpadł na autobus linii 52 — M. J. Ze wstrząsem mózgu i ranami tułowia czyny głowy przewieziono go do szpitala.

* W Zakładach Graficznych im. Kasprzaka przy ul. Zwierzynieckiej 55-letni Cz. M. pracując przy pile tarczowej doznał obrażeń ręki. (t)

Nadzieje na pełną suwerenność?

Zachód znowu ma powody do troski o Kongo. Sprawiły to decyzje rządu prezydenta Josepha Mobutu o nacjonalizacji największego w Kongo monopolu zagranicznego — „Minière du Haut-Katanga”. Ten belgijsko-amerykańsko-angielski koncern eksploatujący bezcenne bogactwa (głównie miedź, kobalt, uran i cynk) kontrolował 70 procent zasobów naturalnych Kongo.

W walce o utrzymanie tej kontroli kapitał międzynarodowy nie wahał się dotychczas przed niczym. Sześć i półroczna historia niepodległego Kongo zapisała się w kronikach — głównie za przyczyną monopolu zagranicznych — jako okres prawie bezustannych walk zbrojnych, w których wojska najemne odgrywały rolę niepoślednią. Przez pięć lat kierował nimi — jako szef sztabu generalnego a potem dowódca naczelny armii — Joseph Mobutu, aż wreszcie w wyniku zamachu 25 listopada 1965 roku sam objął ster rządów w kraju.

Wówczas nikt prawie nie wierzył, że kiedykolwiek spełnią się zapowiedzi nowego prezydenta Kongo o tym, że „żadna ingerencja w sprawy wewnętrzne państwa nie będzie tolerowana”. Najmniej przejmowali się tym ci, którzy powinni byli poczuć się zagrożeni — monopolie zagraniczne, ich akcjonariusze. Po pierwsze — to przecież armia właśnie pod kierownictwem gen. Mobutu nie raz uczestniczyła w walkach zbrojnych, których celem było unicestwienie przeciwników samodzielnego państwa. Po drugie — monopolie zagraniczne nie wierzyły, że skuteczne mogą być zapowiedzi rządu, który utrzymuje się z zysków, a właściwie ich okruczeń, otrzymywanych właśnie od kapitału zagranicznego.

Tymczasem po czternastu miesiącach rządów Mobutu sytuacja zmieniła się dość radykalnie. Prezydent Kongo mógł niedawno stwierdzić: „Union Minière” została ostatecznie połączona. Jej byli właściciele mogą obecnie mijać gromy, jednakże nie uda się im powstrzymać procesu ekonomicznego wyzwolenia Kongo, co jest zgodne z biegiem historii.”

Alternatywy

Jak do tego doszło, co jest przyczyną zwrotu w postawie rządu kongijskiego?

Zagarnawszy pełnię władzy w państwie, Mobutu stosunkowo szybko doszedł do wniosku, że nie sposób uniknąć losu poprzedników w warunkach izolowania od własnego społeczeństwa, gdy patronat byłby metropolii (Belgia), czy mo-

carstw zachodnich, okazuje się złudny: trwa tak długo, jak to potrzebne jest utrzymującym prawie pełnię władzy ekonomicznej monopolom.

W pierwszej kolejności postanowił odwołać się do nacjonalistycznych i antyimperialistycznych nastrojów ludności. Zaczął od posunięć więcej efektywnych niż zasadniczych. Ogłosił zmianę nazw głównych miast kraju, zastępując nadane przez kolonizatorów rdzennie kongijskimi: stolica Leopoldville otrzymała nazwę Kinsza, Elizabethville — Lubumbashi, Stanleyville — Kisangani, Patrice Lumumba, zamordowanego pierwszego premiera rządu, do czego i sam Mobutu dołożył niegdyś ręki, uznał teraz bohaterem narodowym. Przywrócił mandat poselski więzionemu kiedyś wicepremierowi Antoine Gizendze, anulował mandat Moise Czembo, potępił rasistowskie rady Rodezji i Republiki Południowo-Afrykańskiej, odciał się od kolonialnej polityki Portugalii, zapowiadając przy tym udzielanie poparcia ruchom wyzwoleniczym na terytoriach znajdujących się pod panowaniem kolonialnym.

To wszystko przyczyniło się do przezwyciężenia izolacji Kongo na kontynencie afrykańskim. Jeszcze przed przeszło dwoma laty uczestniczył kairskiej konferencji państw niezaangażowanych nie dopuszczając do obrad przedstawicieli rządu kongijskiego; teraz zaś właśnie w Kinsza odbyła się konferencja szefów państw i rządów Afryki Środkowej.

Dla sytuacji wewnętrznej nie mogło to jednak mieć decydującego znaczenia, bo kraj nadal — jak pod poprzednimi rządami — nekają trudności ekonomiczne: wzrost cen i bezrobocie, niedostatek artykułów żywnościowych; produkcja rolnicza znajduje się na poziomie niższym niż przed uzyskaniem niepodległości; za razem ograniczone są możliwości importu z powodu braku dewiz. Z bogactw kraju korzystają bowiem inni — zagraniczne monopolie.

Trzeba było się zdecydować: albo zdać się na łaskę monopolu i tym samym odciać się od narodu, albo próbować odzyskać dla kraju przynajmniej część bogactw.

Mobutu się zdecydował

Wybrał to drugie. Najpierw — przed kilku miesiącami — chodziło o zrealizowanie przez

Dokończenie na str. 4

TADEUSZ KACZMAREK

Racjonalizatora — wyrażając nowych urzędników czy projektodawcę nowego systemu organizacji pracy zwykliśmy wiązać przede wszystkim z zakładem produkcyjnym. Nietrudno jednak uzmyslić sobie, iż podobną funkcję spełniać może każdy uzdolniony w tym kierunku pracownik reprezentujący różne inne dziedziny życia. Na przykład — służbę zdrowia. Pacjentowi roku 1967 najczęściej przeszkadza w leczeniu już nie tyle brak przychodni czy lekarzy, już nie tyle złe warunki lokalowe poczekalni czy zbyt długi okres czekania na wizytę, ile nieodpowiednia częstotliwość jakiegoś usług lekarskich. Służba zdrowia ma już poza sobą okres zabezpieczania siebie, niezbędnej dla efektywnej pracy, bazy materialnej i kadrowej. Obecnie jej podstawowym zadaniem jest troska o podniesienie poziomu lecznictwa zarówno zamkniętego jak i otwartego. W realizacji tego zadania nieocenioną pomocą okazać się może rozpowszechnienie ruchu racjonalizatorskiego wśród ludzi, związanych w jakikolwiek sposób z medycyną. A więc zarówno na ukowców — specjalistów, jak i lekarzy praktykujących w szpitalach czy przychodniach, pielęgniarek, czy wreszcie personelu administracyjno-technicznego służby zdrowia.

Pragnąc wyjść tej — pojawiającej się w świecie medycznym — inicjatywie na przeciw, Ministerstwo Zdrowia wydało w lutym 1965 roku zarządzenia wykonawcze do ustawy o nowym prawie wynalazczym z roku 1962, zobowiązującej wszystkie resorty do propagowania idei wynalazczości pracowniczej i racjonalizacji. Wynikiem ich było powołanie w każdym województwie komisji wynalaz-

Racjonalizator na straży zdrowia

czegości, rozpatrujących nadesłane projekty; komisje takie powstały w Poznaniu przy wojewódzkim i miejskim wydziałach zdrowia oraz przy Akademii Medycznej.

Medyczny ruch racjonalizatorski nie ustrzegł się, niestety, od tych wszystkich trudności, z jakimi od dawna borykała się racjonalizacja zatrudnieni w przemyśle. Dlatego Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia postanowił wziąć na siebie obowiązek opieki nad tym ruchem i udzielanie mu najdalej idącej pomocy. Z inicjatywy CRZZ oraz Zarządu Głównego wspomnianego związku powołano przy ZG w Warszawie Komisję Postępu Technicznego, Wynalazczości i Racjonalizacji, w której skład weszli m. in. dwaj przedstawiciele Poznania: lekarz i ekonomista. Komisja ta dokonała w ubiegłym roku analizy sytuacji w medycznym ruchu wynalazczości całego kraju. Jej wynikiem było m. in. powołanie do życia wojewódzkich komisji postępu technicznego, działających przy zarządach okręgowych.

Wydaje się jednak, że chociaż owych komisji i komitetów mamy już chyba dostatecznie dużo — konkretna sytuacja ludzi pomysłów, utalentowanych i społecznie zaangażowanych nadal w sposób zasadniczy się nie poprawiła. Spodziewać się należy, iż powołanie wszystkich wspomnianych wyżej jednostek organizacyjnych ruchu powinno usprawnić zarówno samą procedurę rozpatrywania wniosków jak i udzielanie bieżącej, codziennej pomocy racjonalizatorom.

Jedno i drugie nadal szwankuje. Być może wszystkie owe komisje mają jeszcze nazbyt administracyjny charakter, nazbyt urzędowy — za daleko zaś stoją od codziennych kłopotów ludzi, którzy podjęli trud usprawnienia pracy. O wiele zapewne bliższe tym ludziom byłyby kluby techniki i racjonalizacji.

Świadczy o tym np. klub działający bardzo sprawnie i efektywnie przy Fabryce Narzędzi Chirurgicznych, nowotomyskiej „Chifie”. Obecnie mówi się coraz powszechniej o potrzebie otwarcia takiego klubu w Poznaniu przy Zarządzie Okręgowym ZZPSZ. Warto chyba pomyśleć o znalezieniu środków finansowych, niezbędnych dla jego zorganizowania. Powstanie klubu odczulioby zapewne w dużym stopniu komisje od roli doradcy, propagatora i usprawniłyby ich działalność typu koncepcyjno-organizatorskiego.

Wiele niezadowolonych do dnia dzisiejszego spraw, nie rozwiązanych problemów ciąży nad pracą racjonalizatora. Przede wszystkim zaś zbyt długi okres opiniowania i rozpatrywania przesłanych wniosków. To oczywiście nikogo nie mobilizuje do dalszych poszukiwań i wysiłków. Niemniej demobilizującym czynnikiem jest to, że racjonalizator przeciętnie musi nieprawdopodobnie wprost przeszkody, zanim uda mu się ująć kształt realny swojego projektu. Nie ma bowiem dostatecznej liczby pro-

totypowni. Nie ma również prawie z zasady producenta, który bez oporów podjąłby się wykonania tzw. krótkich serii zatwierdzonych już do produkcji przedmiotów.

Często zresztą stawia się w ogóle pod znakiem zapytania znaczenie ruchu racjonalizatorskiego. Ludzie, od których zależy opinia i decyzja o wprowadzeniu w życie takich czy innych zmian głęboko zastanawiają się nad ich efektami ekonomicznymi, opłacalnością itd., co często staje się pretekstem niewprowadzenia pomysłu w życie. Ten stan mogłoby w pewnym sensie zmienić wydanie urzędowej tabeli, umożliwiającej przeliczenie owej efektywności na złotówki. Brak jest tzw. urzędowych wskaźników, które do... wyobraźni niektórych ludzi przemawiają najskuteczniej i najprościej.

Są więc różne sposoby na to, by skrócić proces narodzin wynalazków w dziedzinie medycyny i ich wprowadzenie w życie. Trzeba tylko — tak nam się wydaje — nie tylko powoływać do życia jednostki organizacyjne różnych szczebli i pionów, ale także stanąć blisko racjonalizatora i konkretnie mu pomagać w realizacji jego koncepcji. A — przypomnijmy i to na zakończenie — w Wielkopolsce jest komu w ten sposób pomagać.

WANDA CHILA

NOTATNIK KULTURALNY

MŁODZI POETCI NA 50-LECIE REWOLUCJI

Klub Literacki przy oddziale poznańskim ZLP, o którego działalności nieraz pisaliśmy już w Notatniku, zamierza zorganizować z okazji 50-lecia Rewolucji Październikowej, wspólnie z Zarządem Miejskim ZMS — wieczór poezji rosyjskiej i radzieckiej. Na wieczornice tę złożą się teksty poetyckie we własnych przekładach członków klubu. Przy okazji odnotujmy też, że ostatni, wewnętrzny konkurs poetycki członków klubu na najlepszy wiersz

miesiaca, wygrał poeta Ryszard Krynicki.

POEZJA DLA NAJMŁODSZYCH

Nakładem „Naszej Księgarni” ukazał się nowy tomik wierszy poety poznańskiego, Józefa Ratajczaka dla najmłodszych. Są to liryki, zrywające z niedobrą tradycją pisania dla dzieci z pozycji taniej moralistyki i skrajnej infantylizacji. Książeczkę, zatytułowaną „Zamki na lodzie” ilustrowała Anna Witkowska.

WYSTAWA W PAŁACU KULTURY

W hallu Sal Wielkiej Pałacu Kultury czynna jest wystawa obrazów o tematyce ludowej Marii Wąsowicz-Sopółko oraz rzeźb w drzewie, a właściwie stylizowane-

go meblarstwa Józefa Zatheya — „Siedziska”. Wystawa jest nieco oryginalnie rozpowszechniana — nie kierują ku niej żadne afisze, nie ma wieszaków o niej portierzy — przypadkowy przechodzień nie znajdzie na niej też żadnego katalogu. Zdać się, że mamy tu do czynienia z typową pozycją „nie dla odbiorców, dla statystyki”.

POMOC STUDENTÓW PŁASTYKÓW

Nieraz pisaliśmy już o potrzebie integracji młodzieży szkół artystycznych. Dobrym przykładem takiej integracji i współpracy są trwające w Poznaniu przygotowania do IV Festiwalu Wzrostu Szkół Muzycznych. Dekoracją auli, w której odbywać się będą popisy, zajęli się studenci poznańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Stu-

denci FWSSP, opracowali też dla muzyków ozdobne festiwalowe. — Plakaty, afisze i folder przygotowali studenci Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

PLASTYKA POZNAŃSKA W ŁODZI

20 lutego w salach Biura Wystaw Artystycznych w Łodzi otwarta została okręgowa wystawa plastyki poznańskiej, ekspozycja poprzednio w nieco zmienionym zestawie w Poznaniu i w Szczecinie. Środowisko plastyków łódzkich — jak się dowiadujemy — przyjęło wystawę z zainteresowaniem. Niewątpliwie cieszyć może fakt, że plastycy poznańscy zapoznają ze swym doświadczeniem inne środowiska plastyczne kraju. Kiedy jednak pokażą swe prace w Warszawie? (ob)

Odkrycie Częstochowy (2)

Dużo trudu musiały sobie zadać wytrawni nawet rachmistrz, gdyby chciał zliczyć wszystkie wojny jakie widziała Częstochowa. Oprócz szwedzkiego „potopu” miasto pustoszyły i grabiły przewalające się tędy wojska saskie i carskie. Napastnicy nie oszczędzali ani ludzi, ani dobytku i zabudowań.

W roku 1769 twierdza jasnogórska posłużyła jako punkt oporu Konfederatom Barskim. Dowodził nimi sam Kazimierz Pułaski, ten sam, który później stał się bohaterem narodowym Stanów Zjednoczonych. Historia miasta związana jest również z innym narodowym bożyszczem — generałem Henrykiem Dąbrowskim. Podczas kampanii napoleońskiej zdobywał on i ostatecznie zajął miasto w 1806 roku.

Szczególnie okrutna okupacja hitlerowska pozostawiła ciężkie rany na organizmie Częstochowy, tak zresztą jak i na wielu innych miastach polskich. Ostatnią bitwę, jaką Częstochowa przeżywała, kronikarz zapisał pod datą 16 stycznia 1945 roku. W tym dniu na częstochowskich ulicach pokazała się grupa złożona z 16 czołgów jednostek Armii Radzieckiej — dowodzonych przez marszałka Iwana Koniewa. Ta grupa pozwoliła szybko i skutecznie, przy stosunkowo niewielkich stratach oczyścić miasto z okupanta.

Eksplozja rozwoju

Ani zmienne losy, ani istnienie słynnego klasztoru, ani też tradycje historyczne nie miały takiego wpływu na rozwój Częstochowy, jak jej położenie. Już lata rozbiorów z układem granic, w którym Częstochowa znalazła się niemal w samym środku trójkąta zaborców — carskiej Rosji, Austrii i Prus samoczynnie narzucały rolę miasta. To tu skupiało się wiele nici przeczutych, nie pomijając

prozaicznej kontrabandy. Ale i to jeszcze nie stanowiło miastotwórczej siły. Natomiast istotny wydaje się fakt, że tu właśnie znajduje się krajowe centrum wydobycia rud żelaza (aż 60 procent).

Bliskość surowca spowodowała, że w Częstochowie umiejscowiono z końcem ub. wieku (1893 r.) hutę Hantkego. W latach międzywojennych zaliczano ją do średnich, zatrudniała bowiem około 1000 osób.

Dzieje powojenne — to eksplozja rozwoju huty. Posłuchajmy co o tym mówi S. Suliga,

Fascynująca współczesność

dyrektor ekonomiczny huty która, po rozbudowie, otrzymała imię Bolesława Bieruta.

— Zasadnicza rozbudowa huty datuje się od 1949 r. Dwa lata później uruchomiona zostaje nowa stalownia, a w 1952 r. nowoczesna walcownia rur. Jeśli można dziś mówić o marce huty, to chyba właśnie dzięki produkcji rur o standardowym profilu, najbardziej zresztą poszukiwanym.

Równoległe z powstawaniem kolejnych najważniejszych oddziałów (wielkie piece, spiekalnia rud, koksoownia, działnia warsztatowa, tlenownia), stopniowej likwidacji ulegały stare, wysłużone i nieekonomiczne urządzenia. W miarę rozbudowy wzrastała powierzchnia, tak że dzisiejszy zakład zajmuje 6-krotnie większy obszar niż dawna huta „Częstochowa”. Przyszłość — to już 20-krotny wzrost. Obecnie huta zatrudnia 11 000 pracowników, w tym 400 inżynierów. Niewiele więc czasu upłynęło, aby huta „Bierut” przekształcona została w potężny kombinat metalurgiczny, drugi co do wielkości w polskim hutnictwie. Natomiast

w hierarchii potęg przemysłowych województwa katowickiego, huta zajmuje pierwsze miejsce.

Anonim kontra gastronomia

Dzielnica Zawodzie miała kiedyś wybitnie złą sławę. Kręciły się tu przeróżne męty społeczne, czemu sprzyjało na dodatek najbardziej niebywałe w swoim ogromie targowisko wszelkiego rodzaju tandety i wielu poszukiwanych gdzie indziej artykułów rynko-

wych. Czego by człowiek nie chciał, tego na Zawodziu nigdy nie zabrakło. Roilo się tu od pospolitych złodziei i paserów. Kiedy przed II wojną dokonano np. w Poznaniu czy innym mieście jakiegoś włamania i kradzieży, władze śledcze za każdym razem penetrowały także teren rynku na częstochowskim Zawodziu.

W ostatnich latach na Zawodziu podbudowano kilka bloków mieszkalnych. Zmienił się w sposób zasadniczy profil dzielnicy. Dla uzupełnienia postawiono szereg urządzeń towarzyszących, m. in. pawilon gastronomiczny. I zaczęło się...

Do władz miejskich wpłynęło wiele listów anonimowych, w których „żony żaliły się na swych mężów, przepijających zarobki w nowej restauracji”.

Władze przeprowadziły w tej sprawie dochodzenie. Wizja lokalna w restauracji nie wykazała nadmiernego pijaństwa. Natomiast klienci wyróżniali się przyzwoitym zachowaniem, co dla tej dzielnicy było niejakim curiozum. I okazało się, że żadna żona nie pisała

anonimów. Pisali je natomiast melinjarze, którym w sposób wybitny spadły zarobki z nielegalnej sprzedaży alkoholu.

A wielkie targowisko z przeogromnym wolumenem towarów — funkcjonuje dalej na Zawodziu.

Konkurencja na medal

Częstochowski handel najczęściej utożsamiano z kramiarskim systemem oferowania towaru. Bo też rzeczywiście, przed laty rolę się od maleńkich sklepików, jarmarcznych bud, straganów. Dziś nic z tych rzeczy. Handel taki jak wszędzie. W alejach duże sklepy. Z tym, że handel wyszedł także na przedmieścia. Nie ma osiedla, które by pozbawione było sieci handlowej. W zaopatrzeniu rewalacji — powiedzmy szczerze — raczej nie ma.

Jest jednak nowy, wielki Spółdzielczy Dom Towarowy, który „wyszedł na prowadzenie”.

Przed wszystkim ekspedientki. Ubrano je w estetyczne, jasne kostiumy. Ale ciekawe jest i to, że Dom wprowadził zasadniczą innowację. Dotyczy ona specjalnej książki zapytań. Klienci w wypadku nieotrzymania w SDT żadanego towaru, mogą wpisać w formie pytania swoją uwagę. Nazajutrz otrzymują odpowiedź ze stosunkowo dokładnym oznaczeniem terminu nadejścia towaru.

Kupujący podobno z tego przywileju korzystają. I nie błądzą. Miejscowy PDT stracił tymczasem pewną liczbę klientów.

Na ulicach w ostatnich dniach pojawiły się — o dotychczas niespotykanym kształcie — nowe kioski „Ruchu”. Ładne!

JANUSZ MARCISZEWSKI

Białe szaleństwo

„**SCIANA CZAROWNIC**” — film produkcji polskiej. Scenariusz: Andrzej Bonarski i Jerzy Suszko. Reżyseria: Paweł Komorowski. Zdjęcia: Krzysztof Winiewicz. Muzyka: Jerzy Matuszkiewicz. Wykonawcy: Zbigniew Dobrzyński (Gazda), Jerzy Jogała (Maciek), Marta Lipińska (Magda), Iga Cembrzyńska (Ewa), Elżsasz Kuźmiński (prezes Kozłowski), Andrzej Balcerzak (trener Małeck), Kazimierz Fabisiak (Wierszycki), Jacek Fedorowicz (Jurek), Leopold Nowak (Jacek), Jerzy Karaszkiewicz (Wojtek) i inni.

Mamy wspaniałe fotogeniczne góry, dotychczas przez naszych filmowców niemalże niewykorzystywane. Mamy zupełnie niezłą, kadrę narciarską, która w filmie nie miała dotychczas okazji zabłysnąć (nie liczymy tu oczywiście filmowych sprawozdań z zawodów). A przecież całe masy entuzjastów sportu, a narciarstwa w szczególności, chętnie oglądają obrazy o tej te matyce, czego dowodem m. in. powodzenie filmu z Toni Saile

rem. Jest więc niewątpliwie zasługą zespołu pod kierownictwem Pawła Komorowskiego, że nareszcie możemy oglądać coś takiego rodzimej produkcji.

Powiedzmy też od razu, że walory widowiskowe sportu narciarskiego wykorzystano w filmie bardzo dobrze, a Tatry, jako oprawa widowiska, prezentują się wspaniale. Głównym twórcą obrazu jest dla mnie tym razem operator, który wykonać musiał pracę nie lada. Zdjęcia wykonywano na wysokości 1600 m, w trudnych warunkach atmosferycznych, wyczekując przez wiele godzin na mrozie. Winiewicz dał sobie radę ze wszystkimi trudnościami, zrobił zdjęcia brawurowych zjazdów, emocjonujących skoków tak, iż przeżywamy skądosi pokazane na filmie bodajże silniej niżby to były zawody autentyczne. Ta warstwa filmu jest widowiskiem dobrej klasy, oraz niezmiennie pożyteczną propagandą białego szaleństwa.

Gorzej jest z warstwą fabularną oraz tzw. realiami. Treścią filmu jest konflikt wybitnego narciarza Gazdy, który na skutek niedyscyplinowania zostaje zawieszony w prawach członka klubu, w sytuacji gdy zbliżają się wielkie zawody międzynarodowe.

„**Nawrócenie się**” Gazdy, jego romans ze śpiewaczką nocnego lokalu, współzawodnictwo z kolegą klubowym Maciekiem — to inne elementy treści fabularnej, która zrealizowana jest dosyć blado i niezbyt przekonująco. Wygląda na to, iż realizatorzy potraktowali fabułę jedynie jako element wiążący do wszystkiego, co chcieli pokazać w górach, na trasach zjazdowych, w słońcu i na śniegu, nie przywiązując większej wagi do prawdopodobieństwa akcji. Przyznamy, że tak się na ogół tego rodzaju filmy robi w sposób realizatorów usprawiedliwiają.

Trudno ich jednak usprawiedliwić z tego, w jakich warunkach lokalowych, wśród jakich obyczajów usytuowali akcję pozasportową. Niemalże wszystko, co dzieje się we wnętrzu nie przypomina niczego, co zna każdy miłośnik nart bywający od czasu do czasu w Tatrach. Bo też to po prostu nie istnieje, jak nie istnieją śpiewaczki, które by w polskim lokalu chodziły w czasie występu od stolika do stolika śpiewając gościom niemal do ucha. Maniera naszych filmowców tworzenia jakiegoś luksusowego świata wzorowanego na wypolerowanych na wysoki połysk filmach z Hollywoodu (vide np. mieszkanie bohatera filmu „Poznańskie słowiki”) drażni od dawna i niepotrzebnie odbiera naszym filmom koloryt autentyczności, który jak sądziłoby także dla odbiorcy zagranicznego cie kawszy, od oglądania kiepskich imitacji zachodnich wzorów.

Mimo wszystko jednak uważam, że film jest zupełnie dobrym przedstawicielem gatunku rozrywkowego i będzie się podobał.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

1 marca festiwal szkół muzycznych

Jak już informowaliśmy, w Poznaniu odbędzie się w dniach od 1 do 5 marca IV Festiwal Wyższych Szkół Muzycznych. W festiwalu, który już po raz czwarty odbywa się w Poznaniu, weźmie udział blisko 1100 studentów ze szkół muzycznych: Warszawy, Łodzi, Krakowa, Gdańska, Katowic, Wrocławia i Poznania, oraz ponad stuosobowa grupa pedagogów-muzyków. Obserwatorami tej największej polskiej imprezy szkolnictwa artystycznego będą delegacje zagraniczne z Czechosłowacji, Węgier, NRD, Bułgarii i Jugosławii.

Program tegorocznego festiwalu nastawiony jest przede wszystkim na wykonawstwo zespołowe: produkcje zespołów chóralskich, orkiestrowych i kameralnych. W centrum uwagi znajdzie się na festiwalu twórczość Karola Szymanowskiego w związku z przypadałacą w tym roku 30 rocznicę śmierci wielkiego kompozytora. (ob)

Pod koniec książki*) jej bohater — Henryk Dudzik — wypełniając ankietę, rozpisana przez dwutygodnik „Współczesność” stwierdza, iż panicznie boi się banału. Nieco wcześniej ów Henryk, formułując coś na kształt twórczego credo — jako że z kart książki wynika, iż jest po trochu dziennikarzem, po trochu poetą — oznajmia: „Nie potrafię wymyślić. Jedyną moją troską jest najdokładniejsza przekazanie tego, co mam do powiedzenia”. I jeszcze Henryk stwierdza, że ich, ludzi pióra jego pokolenia interesuje człowiek, jakim jest, a nie jakim by chciał, aby był.

Nie bez powodu przytoczyłem na wstępie te a nie inne sady, sformułowane na kartkach książki przez duet Dudzik — Danecki. Nie mogę się bowiem oprzeć wrażeniu, iż książkowy debiut prozatorski poznańskiego poety determinowały cytowane kanony.

Nie zamierzam podejmować dyskusji, na ile sformułowane pisarskie credo wydaje mi się trafne i na ile mi odpowiada, chcę poprzestać na przyrzeczeniu się, na ile konsekwentnie Danecki wprowadził w czyn swą formułę twórczą na stronach „Kropki oceanu” oraz — jakie przyniosło to w ostatecznym rachunku artystyczne i poznawcze rezultaty.

Danecki jest konsekwentny w swej pisarskiej robocie i to bezwzględnie zaliczyć mu trzeba na dobro. Nie ma u niego banału. „Nie potrafię wymyślić” Danecki przedstawił też na kartkach swej książki mi ludzi chyba podobnych do tych z jakimi się zetknął. Danecki „interesuje się człowiekiem, jakim on jest”.

Jest w książce Daneckiego sporo plastycznych opisów staromiejskich fragmentów Poznania, literackie przypomnienie okupacji „Główniej”, niemało wrażli-

wych refleksji (choćby Magda i goździk, str. 191), pewien specyficzny poetycki nastrój i wiele nieuchwytnego niepokoju, który każe nam śledzić losy bohatera książki do ostatnich jej kart. Autor operuje językiem raczej niebanalnym, stylem potoczystym, scenami dynamicznymi. Na tym wszakże kończą się mocne strony tomu prozy Daneckiego (powieści? antypowieści? opowieści?), tomu niejednorodnego w treści i w formie, pękniętego nie, jak zadeklarował autor. „... miłość jako uczucie i miłość jako pociąg, seksualny” — lecz na część pamiętnikarską (dzieciństwo w przedwojennym i okupowanym Poznaniu) oraz drugą, współczesną, ukazującą romans bohatera ze studentką Magdą.

Ów koncept kompozycyjny, nie wiadomo na co obliczony pogarsza nadto zaopatrzenie części drugiej w coś w rodzaju nadkładu: najsłabszego artystycznie, ostatniego rozdziału książki, ukazującego dalsze losy Henryka po bolesnym rozstaniu z Magdą.

Nie mogę ponadto nie zgłosić innych pretensji pod adresem Daneckiego znajęcego — zdawałoby się — dobrze nerwową, szarą codzienność redakcyjnego życia. Jakże zdumiewająco barwny jest świat, w którym obraca się Dudzik — poeta i pracownik któregoś z poznańskich pism! Gdybyż to była wyłączna zasługa bogactwa intelektualnego bohatera książki; ale on po prostu niemal nie ma zawodowych obowiązków... Praca nie zdaje się zaprzętać myśli Henryka Dudzika, ma on dla Magdy czas zawsze. Pra-

ca jawi się na kartach tomu Daneckiego niemal wyłącznie w powiązaniu z drukoplanowymi postaciami książki. Ten świat, wypełniony dziewczętami mniej lub bardziej trudnymi do zdobycia, spotywanym wyszukanych trunków (chateaufeuf) i wyłącznie dylematami typu intelektualnego — jest po prostu światem nie tyle poetyckich wizji ile światem — w środowisku, które Danecki prezentuje — zdecydowanie nierealnym.

I oto jestem przy problemie ercizmu, którym mocno przepełnione są karty książki. Nie trzeba być purytaninem ani przewrażliwionym estetą, aby stwierdzić, że mieszanka naturalistycznych scen, zaaplikowana przez Daneckiego chyba w nie-mniej mierze dlatego tylko, że „tak było naprawdę”, nie podnosi walorów książki. Danecki raczej nie nowego na ten temat nie mówi, po prostu przytacza serię mniej lub bardziej wymyślnych przypadków.

Przeciwko komu buntuje się, zbliżający się do czterdziestki Dudzik? Czym więcej niż spóźniona prowokacja wobec sztampowego poznańskiego mieszczaństwa miała być „Kropka oceanu”?

Ocean składa się z kropli — powiada bohater opowieści i daje: z kropli, które wyodrębniają się, gdy fala uderzy o skałę. Daneckiemu nie najlepiej udało się wyodrębnić krople z oceanu spraw, które zamarkował na kartach swej książki.

WIESŁAW PORZYCKI

*) Ryszard Danecki, „Kropka oceanu”, Wydawnictwo Poznańskie 1966, str. 252, zł. 16.

CO ZOBACZYMY

W następnym tygodniu (27 bm. — 5 III) radzimy przede wszystkim obejrzeć transmisję z mistrzostw świata w jeździe figurowej na lodzie, transmisję sportowe (hokej na lodzie Kanada — CSRS). Wśród spektakli teatralnych polecamy świetną sztukę Artura Millera „Śmierć komiwojażera”.

PONIEDZIAŁEK: 17 — dla dzieci z serii „Zaczarowany ołówek”, 17.10 — dla młodych „Tajemnice i zwyczaje znaczka pocztowego”, 17.30 — „Bryza” — magazyn morski, 17.55 — „Spacerkiem po kinach”, 18.40 — magazyn o postępie technicznym, 20 — Centralna Spartakiada Saneczkarzy — reportaż filmowy, 20.10 — „Volty nad Wisłą” — reportaż filmowy, 20.30 — Teatr TV: „Śmierć komiwojażera” A. Millera. Wśród wy-

konawców: H. Skarżanka, K. Borowicz, W. Krasnowiecki, I. Golewowski, 22.15 — rep. filmowy „W kramie 1.000 kurhanów”; WTÓREK: 9.20 — „Weekendy”, film prod. pol., 15.25 — Przysposobienie rolnicze „Suszenie pasz”, 17.05 — dla młodych „Młodzi wynalazcy”, 17.20 — Dla młodych „Jak dawniej mierzone czas”, 17.50 — „Telekan”, 18 — „Kwadran zagadek” — teleturniej, 18.15 — „Nad Odrą i Bałtykiem”, 18.45 — Śpiewa, Joanna Rawik, 19 — „Epizod z życia artysty”, film, 20 — Program wiejski, 20.15 — „Weekendy” — film;

ŚRODA: 10.25 — „Biała karawana” — film prod. radz., 16.20 — „Zimowe opryskiwanie sadów”, 16.30 — PKF, 16.40 — „Podróż na księżyc” — film z cyklu: „Stare gagi”, 17 — Dla dzieci „Czy zwierzęta myślą?” — przed kamerami inż. M. Massalski, 17.20 — Dla młodych — Teatr Jednego Aktora, J. Domagaliak „Jak się odcochać”, 17.35 — „Nie tylko dla pań”, 17.55 — Wszelchnia TV — program z cyklu: „Pragnienie i czystość”, 18.15 — „Sylwetki X Muzy” — Leon Niemczyk, 18.50 — z cyklu: „Pod znakiem jakości”, 20 — Mistrzostwa świata w

jeździe figurowej na lodzie. Pary sportowe (transmisja z Wiednia), 22.20 — „Światowid”;

CZWARTEK: 16.15 — TV kurs rolniczy „Nowozy organiczne”, 17 — Dla dzieci — Kino „Ptyś”, 17.20 — Dla młodych — „...trzy, dwa, jeden, zero — start!” — odc. II, przed kamerami doc. dr K. Kordylewski, 17.40 — z cyklu: „Na zdrowie”, 18.30 — „Historia muzyki” — gawędy muzyczne prof. S. Siedzińskiego, 20 — Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie. Tańce parami, 21.45 — „Wygrywa się tylko raz” — film z serii „Błękitny express”;

PIĄTEK: 17.05 — Dla dzieci — „Miś z okienka”, 17.20 — „Przygody Robinsona Crusoe” — film serijny prod. franc. w/g powieści Daniela Defoe (odc. D. 17.50 — „Azymut”, 18.15 — „Wielokropek”, 18.45 — Wszelchnia TV „Malarstwo angielskie” od Hogara, 18.45 — z cyklu: „Jak patrzeć na dzieło sztuki” — przed kamerą prof. J. Białostocki, 20 — Kronika Tygodnia, 20.15 — „Wasz dom”, film prod. ang., 21.30 — Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie. Konkurencje mężczyzn;

Człowiek w niebezpieczeństwie

Trudno na ten temat pisać pogodnie. Chodzi o bezpieczeństwo pracy na wsi, o zdrowie i życie człowieka, zatrudnionego w rolnictwie. Załogi gospodarstw upoświeconych mają ustawowo za bezpieczną ochronę pracy, nad realizacją czuwają związki zawodowe, inspektorzy społeczni i techniczni, każdy pracownik powinien być obowiązany do bezpieczeństwa w dziedzinie BHP, otrzymuje ubranie ochronne i robocze, ewentualnie maskę przeciwpyłową itp. Przygotowywane już zarządzenia, zagwarantują taką samą ochronę ludziom zatrudnionym w kółkach rolniczych i międzykółkowych bazach maszynowych.

Poza zasięgiem tych przepisów pozostaje gospodarka indywidualna, gdzie sytuacja pod względem częstotliwości wypadków jest najgroźniejsza. Z danych statystycznych wynika bowiem, że w 1965 roku na każdy 1000 ubezpieczonych w rolnictwie indywidualnym — 40 osób uległo nieszczęśliwym wypadkom. W tej liczbie 2 procent — wypadkom śmiertelnym, a 8 procent uległo trwałemu kalectwu. W roku ubiegłym na 85.000 ubezpieczonych, zanotowano 3.700 wypadków, przy czym liczba śmiertelnych i powodujących trwałe kalectwo wzrosła.

Z danych PZU wynika, że odsetek wypadków śmiertelnych w rolnictwie jest trzy razy większy niż w przemyśle, a wypadki ciężkiego kalectwa wykazują najwyższe wskaźni-

ki w stosunku do innych działów gospodarki narodowej. Jest to związane z upowszechnianiem na wsi elektryfikacji, mechanizacji w polu i zagrodzie, motoryzacji na drogach, chemizacji. A rolnik indywidualny z reguły nie jest należycie przygotowany do obsługi nieznanych maszyn i narzędzi.

Rolnik pracujący we własnym gospodarstwie jest sam dla siebie pracodawcą i trudno ingerować administracyjnie w jego metody postępowania. Ubezpieczenie w PZU, to bardzo ważny, ale tylko półśrodek, łagodzący jedynie materialne skutki nieszczęśliwego wypadku. Tu trzeba po prostu działania profilaktycznego, a w tym zakresie nasza administracja rolna, łącznie z kółkami rolniczymi i ich związkami wykazuje sporo zaniedbań.

Odbywa się na przykład corocznie powszechne szkolenie rolnicze. Mniej lub więcej doświadczeni prelegenci mówią o zasadach uprawy, o prawidłowej agrotechnice, wzorowej zootechnice i nawet zoohigienie, o organizacji gospodarstwa i chemizacji, o ochronie roślin. Wszystko to niewątpliwie potrzebne i bardzo wskazane, ale nikt nie zapyta rolnika czy rozświecając lub rozpylając toksyczne środki chemiczne przeciwko szkodliwym zwierzętom, czy innym szkodnikom, zakłada maskę lub kombinezon ochronny. Nie widziałem w programach szkolenia wykładów na temat bezpieczeństwa i higieny pracy.

Pilną więc sprawą wydaje się zmniejszenie szkolenia jesienno — zimowego. Obok słusznych zaleceń naukowych, obok fachowych wskazań, jakie rodzaje środków i kiedy należy stosować, aby nie zaszkodzić roślinom — powinno się naciskać na pouczenie, jak ustrzec organizm ludzki przed ujemnymi skutkami chemizacji rolnictwa.

Przejdźmy do mechanizacji. Jest ona bardzo pożądana i rzeczywiście wkracza na wieś wielkopolską milowymi krokami. Sprzętem mechanicznym dysponują nie tylko kół-

ka rolnicze, których pracownicy są przeszkoleni i obeznani z techniką. Rolnik korzystający z usług maszynowych swego kółka w polu i częściowo w transporcie, ale równocześnie użytkuje we własnym zakresie dożarkę, parnik, piłę tarczową, sieczkarnię, śrutownik, młocarnię, hydrofor — wszystko o napędzie elektrycznym. Dodajmy jeszcze, że we władaniu prywatnym wielkopolskich rolników znajduje się prawie 4.000 traktorów i co najmniej tyle samo snopowiązalek oraz innych maszyn ciągnikowych.

Twierdząc, iż około 50 procent naszych rolników indywidualnych i członków ich rodzin nie wie dokładnie jak — zgodnie z przepisami BHP — należy się obchodzić z przewodami elektrycznymi, z mechanizmami nowych maszyn. Wśród wypadków zanotowanych w PZU, na pierwszym miejscu figurują porażenia prądem, na drugim — nieostrożność przy obsłudze maszyn, na trzecim — wypadki na drogach itd.

Mechanizacja i chemizacja są potrzebne naszemu rolnictwu. Musimy jednakże zrobić wszystko, aby postęp techniczny nie pociągał za sobą ofiar, nie przysparzał nam inwalidów. Politechnizacja powinna się rozpoczynać na wsi w VI klasie szkoły podstawowej i figurować na poczesnym miejscu w programach szkolenia jesienno — zimowego dla starszych rolników, w programach szkół przysposobienia rolnicze go oraz znaleźć odzwierciedlenie w niektórych przepisach prawnych. Na przykład właściciel samochodu musi się wykaazać dokumentem uprawniającym do prowadzenia; kupującego maszynę rolniczą, choćby najnowocześniejszą i nieznaną dotychczas, nikt nie pyta o kwalifikacje potrzebne do jej obsługi w czasie eksploatacji.

A problem bezpieczeństwa pracy indywidualnego rolnika narasta i w miarę dalszego postępu mechanizacji oraz chemizacji procesów produkcyjnych — będzie dawał znać o sobie jeszcze silniej.

KAZIMIERZ JAŚWIECKI

Nadzieje na pełną suwerenność?

Dokończenie ze str. 3

belgijskich udziałowców niektórych z monopolu umowy, na podstawie której, jeszcze przed uzyskaniem niepodległości, Kongu przyznano prawo do majątku i akcji należących do dawnej administracji kolonialnej.

Brusela do tej pory nie wywiązała się z tej obietnicy. Ba, żądała spłaty przez Kongo pożyczek zaciągniętych przez administrację kolonialną. Nie dość na tym; wymogła na rządzie Czarnego umowę, według której Kongo przez 40 lat miało spłacać ten haracz.

Mobutu odmówił podporządkowania się tej decyzji, a wobec protestów Belgii przejął udziały belgijskie kilku spółek oraz część ich majątku, należącego do rządu belgijskiego. Reagując na to, zwłaszcza z towarzystwem „Union Minière” nie bierze w środkach, obniżając ceny miedzi do takiego poziomu, że samo ponosiło straty i wobec tego nie uiszczalo żadnych spłat na rzecz Konga.

Kilkumiesięczny spór przyniósł monopolom najmniej chęć do oczekiwany wynik. Towarzystwa odmawiały realizacji wszystkich po kolei żądań Mobutu: przeniesienia siedziby z Brukseli do Kinszaszy, pozostawienia w Kongu działającej części wydobywanej tam miedzi, przedstawienia rządowi kongijskiemu wykazu posiadanego majątku.

Mobutu okazał się również nieustępliwym: cofnął konkretno belgijskim koncesję na wydobywanie bogactw mineralnych, kopalnie zaś przekazał nowemu kongijskiemu towarzystwu — Societe Generale Congolaise des Minerais, (Gecom), w którym ponad połowa

Niebezpieczeństwo

Tak więc Kongo uzyskało częściową kontrolę nad swymi bogactwami. Nie zakończyła się jednak jeszcze walka o suwerenność ekonomiczną Konga. Monopole zagraniczne nie rezygnują z żadnej okazji, by usuwać niewygodnych dla siebie przeciwników. Dwukrotnie w poprzednim roku organizowano spisek przeciwko Mobutu, chociaż wówczas jeszcze bardzo nieśmiało domagał się małych tylko ustępstw ze strony monopolu. Najemni żołnierze, a nie brak ich także w armii rządowej, gotowi są służyć temu, kto więcej daje. Kongo wciąż jest jeszcze biedne. Zaś bogate monopole — choć ostatnio ograniczone — wciąż są bogate. Stawka idzie o wielką cenę — o cenne kopaliny, o dochody z ich eksploatacji. Pytanie, czy Mobutu wytrzyma tę konkurencję — pozostaje wciąż aktualne w tej sytuacji — terminu trwałego rozwiązania dramatu kongijskiego nie sposób jeszcze przewidzieć.

TADEUSZ KACZMAREK

Czekają na naszą pomoc

Radni Grunwaldu o potrzebach ludzi starszych

Po raz drugi w ciągu minionych kilku lat radni Grunwaldu omawiali potrzeby i zadania w zakresie opieki społecznej w dzielnicy. Pierwszy raz poświęcono temu tematowi sesję DRN w marcu 1963 r., a drugi — wczoraj. W sesji uczestniczyli także przedstawiciele komitetów blokowych i opiekunowie społeczni.

Obecną sytuację w zakresie udzielania pomocy społecznej wszystkim tym, którzy potrzebują opieki nie tylko materialnej, przedstawił wiceprzewodniczący Prezydium DRN — Ł. Lerach. Stwierdził on m. in., że z każdym rokiem wzrasta liczba osób, które społecznie pomagają ludziom starszym i chorym oraz dzieciom — sierotom. Co roku też przeznacza się na cele opieki społecznej większe fundusze. W zeszłym roku np. na ten cel z budżetu dzielnicy wydano 1,8 mln. zł. Nie można jednak pominąć faktu, że obecnie Dzielnico-

wy Zarząd Służby Zdrowia i Opieki Społecznej wiele uwagi poświęca także innym formom opieki nad starszymi ludźmi. Przede wszystkim czuwa się nad ich zdrowiem, udziela porad prawnych, a w razie konieczności — zapewnia także pomoc domową. Dział Opieki Społecznej współpracuje z Dzielnicowym Polskim Komitetem Pomocy Społecznej. Ta ostatnia organizacja szczególnie troskliwie opiekuje się najbardziej potrzebującymi. W jednym tylko roku 1966 organizacja ta wydała na pomoc, okazaną w rozmaitych formach (obiady, odzież itp.), ponad 580 000 zł.

Niestrudzeni w niesieniu pomocy ludziom starszym i dzieciom są także opiekunowie społeczni, działający przy komitetach blokowych. Obecnie działa ich na Grunwaldzie 62, oraz w zakładach pracy — 5.

W koreferacie wygłoszonym przez przewodniczącego Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej, dr. Z. Pukackiego wysunięto projekt organizowania w dużych mieszkaniach małych domów reśców. Komisja zaproponowała, by w takich mieszkaniach umieszczać ludzi, którzy wymagają stałej opieki. Wydaje się, że ten projekt zasługuje w pełni na realizację.

W dyskusji podkreślano także, że dzięki akcji „Expressu Poznańskiego” pod hasłem „Okazmy im serce” uzyskano dodatkowe fundusze na pomoc dla potrzebujących. Również organizacje młodzieżowe włączają się coraz szerzej do tej działalności. (a)

Niedzielnny przegląd wydarzeń

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich zapraszają na kolejne spotkanie w ramach prasowych przeglądów tygodnia, które odbędzie się w niedzielę, 26 bm. o godz. 11 w sali konferencyjnej TWP ul. Czerwonej Armii 69 II ptr.

Prelegentem będzie zastępca redaktora naczelnego „Głosu Wielkopolskiego” red. Wiesław Porzeczko. Po prelekcji — Polska Kronika Filmowa oraz film oświatowy. Wstęp bezpłatny. (na)

Ciśnienie wody normalne

Nasi czytelnicy skarżą się ostatnio na spadek ciśnienia wody w niektórych domach. Rozmawialiśmy wczoraj w tej sprawie z dyrektorem Wodociągów. Jej zdaniem sytuacja taka miała swoje pełne uzasadnienie wczoraj na Osiedlu przy ul. Świerczewskiego. Przeprowadzono tam bowiem roboty wodociągowe, o czym informowało mieszkańców umieszczone w naszym dzienniku ogłoszenie. Nie jest jednak niczym uzasadniony spadek ciśnienia wody w innych rejonach miasta. (ad)

MO szuka świadków

Komenda Ruchu Drogowego MO w Poznaniu prowadzi dochodzenie w sprawie wypadku drogowego z 14 bm. około godz. 17.40 na ul. Roosevelta, przy przystanku tramwajowym przy Moście Teatralnym. Wysiadająca z tramwaju kobieta upadła, doznając złamania nogi. Tramwaj nie zatrzymał się i odjechał w kierunku ul. Pułaskiego.

Osoby, które mogą udzielić informacji w powyższej sprawie proszone są o zgłoszenie się do Komendy Ruchu Drogowego MO, Plac Wolności 16, pok. 27 lub telefonicznie 412 — 488. (na)

RADIO

SOBOTA: PROGRAM I — Fala 1.322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18) 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.45 „Rozmowy na tematy prawne”; 9.15 Dla kl. III i IV: „Muzyka z przygotowaniami”; 9.20 Konc. muz. operetkowy; 10.15 Proszę mówić — słuchamy; 11.15 Dla kl. VII: „Małe kraje u stóp wielkich Alp”; 11.30 „Już śpiewasz skowronczek”; 12.10 Kwadrans z duetem fortep. — W. Kisielewski i M. Tomaszewski; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13.15 Dla kl. III i IV: „Jak został napisany pierwszy list”; 13.45 „Niezapomniane stronic”; — Zagadka literacka; 14.30 Muz. franc. 15.05 15 minut z J. Davism; 15.20 Kultura piłnie poszukiwana; 16.10 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Muzyka na parkiecie”; 18.45 Kurs jęz. ang.; 19 „Piosenki z poln”; 19.10 Public. międzynarod.; 19.20 Wędrowki muzyczne po kraju; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.33 „Fakty i kontakty”; 22.03 Kacik melomana; 22.40 Chwila prozy; 22.51 Mikrorocznik — Harry Belafonte; 23.15 Gra Zespół J. Miliana; 0.10 Program nocny z Warszawy;

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 5.55.

PROGRAM II — FALA 407 m i UKF 66,62 MHz: 8 Gra Zesp. B. Hardego; 8.10 Nowości Wydawn. Poznańskiego; 8.15 Kurs jęz. rosyjskiego; 8.35 „Brygada AL — „Swit”; 9.05 Na jedną — ich wielu; 9.50 „Gęsim piórem”; — „Staropolskie wesele”; 10.50 „Nadzieje i zwątpienia”; pow.; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Konc. chopinowski; 12.25 Graja Ork. i Zesp. Instrument.; 12.50 Mówi Technika „Elektrony mierzą”; 13.30 Sobot-

Prztyczek

Automat - złodziej!

Przy narożniku ulic Kochanowskiego i Dąbrowskiego ustawiono automatyczną wagę. Z urządzenia korzysta wiele osób, ale tylko tych, którzy jeszcze z takim automatem nigdy nie mieli do czynienia. Natomiast ten, kto chociaż raz sparzył się na wadze — więcej eksperymentu nie powtarza.

Waga po prostu zbyt często kradnie złotówki (ważenie kosztuje 1 zł). Ostatnio, w ubiegłą sobotę, mimo prawidłowej „obsługi”, mimo wrzucenia prawidłowej złotówki, mimo że nie paliło się czerwone światło (oznacza, że waga jest nieczynna) — automat nie wydał kartonowego „zaświadczenia”. Wzięłem się, mimo przestróg nieletniego dziecka, które ponoć widziało już więcej takich sprzeniewierzeń automatu. Wypadałoby więc domagać się wyludzonych przez automat złotych. Albo — naprawić wagę! (jm)

W pamiętną rocznicę

Szczególnie uroczystą oprawę miała rocznicowa uroczystość z okazji wyzwolenia Poznania w Szkole Podstawowej nr 89 na Winiarach. Właśnie rok temu obiekt szkolny oddany został do użytku, a ponad 600 dzieci znalazło się w pięknych pomieszczeniach, które dziś uchodzą w opinii władz szkolnych za najlepiej wyposażone w sprzęt i pomoce naukowe.

Udany faktomontaż podkreślił historię miasta po dzień dzisiejszy, był świadectwem nie tylko doskonałych umiejętności młodych aktorów i rodzimych scenarzystów, ale jeszcze raz wskazał, że winiarzka szkoła, która nosi imię poznańskiego rewolucjonisty Andrzeja Węclawka, konsekwentnie wiąże obywatelskie wychowanie z programem nauczania. (b)

Sesje DRN

W poniedziałek, 27 bm. o godz. 9 w sali Dzielnicowego Zarządu Służby Zdrowia, ul. Mickiewicza 31. odbędzie się sesja DRN Jeżyce. Radni omówią sprawę zabezpieczenia zasobów mieszkaniowych oraz prawidłowego wydatkowania funduszy uzyskiwanych z nowych czynszów.

Sesja DRN Stare Miasto odbędzie się 2 marca o godz. 10 w sali posiedzeń przy pl. Kolegiackim 17. Omawiana będzie na niej realizacja czynów społecznych w 1966 r. oraz plan na rok obecny.

Tego samego dnia, o godz. 9, w sali Poznańskich Ośrodków Sportu, Turystyki i Wypoczynku przy ul. Chwiałkowskiego 34 obradować będą radni DRN Wilda. Tematem tej sesji będzie rozwój sportu i turystyki wśród młodzieży. (na)

Pierwszy rok w szkole

Konkurs dla młodych nauczycieli

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza”, twórczyni „Walki Młodych” i dwutygodnika „Wychowanie” rozpisali konkurs-ankietę dla nauczycieli pt. „Pierwszy rok w szkole”. Forma przygotowanych pism i objętość dowolna. Ich treść powinna jednak odpowiedzieć, czy zawód nauczyciela w konfrontacji z życiem jest nadal tym wybranym, czy może praktyka nasuwa chęć zdobycia innych kwalifikacji. Jak wyglądają stosunki koleżeńskie w szkole, praca zawodowa a życie prywatne, ambicje i plany życiowe młodych nauczycieli. Jednym słowem wszystko to, co stanowi treść życia nauczyciela wchodzących po raz pierwszy do szkoły. Najlepsze prace będą drukowane (na życzenie przy zachowaniu anonimowości). Prócz honorariów za prace drukowane organizatorzy przygotowali wiele nagród i

upominków dla autorów prac wyróżnionych.

Termin nadsyłania prac 30 marca 1967 r. — pod adresem: Tygodnik „Walka Młodych”, Warszawa, ul. Smolna 40 lub redakcja „Wychowanie”, Warszawa, ul. Wiejska 12a. (az)

Uwzględniono postulat lokatorów

W połowie stycznia br. wydrukowaliśmy list jednego z mieszkańców wieżowca przy pl. Waryńskiego. Nasz czytelnik przedstawił w nim przynajmniej jedną, której znaleźli się niektórzy lokatorzy tego domu, zwłaszcza z wyższych kondygnacji, wobec zwolnienia mieszkającego na miejscu konserwatora wind. Dochodzący pracownik Ekipy Remontu Dźwigów przy DZBM Stare Miasto nie mógł zagwarantować sprawnej funkcjonowania wind, zwłaszcza w przypadku awarii po południu bądź w niedzielę.

DZBM Stare Miasto odpowiedział w tych dniach na list naszego czytelnika. Choć wcześniej już powiadomiono nas telefonicznie z innej strony o korzystnym zmianie sytuacji, z przyczyną poprzedniego zwolnienia, wprawdzie dla nas niezbyt jasne (rzekomo niedostarczenie na czas świadectwa czeladniczego, a zatem brak dowodów posiadanych kwalifikacji), ale ponoć stanowiące wystarczający powód do rozwiązania umowy o pracę.

Przyjemnie nam też odnotować, że obecnie wszystko wróciło do normy i dźwigi wieżowca mają konserwatora na miejscu. (kp)

W raporcie z WIKROGIE

* Uroczystość z okazji 10-lecia ZMS odbyła się ostatnio w Technikum Odzieżowym im. W. Reymonta. Uczestniczyła w tej uroczystości wiceprzewodnicząca Zarządu ZMS Stare Miasto — Olzewska. Referat o osiągnięciach szkolnej organizacji ZMS wygłosiła dyrektorka Technikum, T. Kłimek, a referat o okolicznościach — uczennica Gąsiorowska. Legitymacje i krawaty wręczono 105 nowym członkom ZMS. Do szkolnej organizacji ZMS należy w Technikum 193 uczniów. W części artystycznej uczestnicy akademii wysłuchali montażu słowno-muzycznego w opracowaniu J. Kasprzaka.

* Koncert „Dla każdego coś miłego” odbył się w tych dniach w Technikum Handlowym przy ul. Śniadeckich dla członków Zjednoczonego Związku Emerytów, Rentistów i Inwalidów. 14-osobowy zespół wokalo-estradowy, pod kierownictwem prof. Kamprowskiego ze Studium Nauczycielskiego nr 2, wykonał szereg pieśni i monologów. Impreza sprawiła wiele radości uczestnikom. Koncertu wysłuchało prawie 500 osób. (c-o)

Korzyści klientów PKO

Z każdym rokiem wzrastają wkłady oszczędnościowe na książeczkach PKO. W związku z tym zwiększają się też korzyści materialne, które klienci PKO otrzymują w postaci odsetek dopisywanych do książeczek oraz rozmaitych premii przyznawanych przez PKO.

W zeszłym roku posiadacze książeczek oszczędnościowych w Poznaniu i województwie uzyskali z dopisanych odsetek 61,6 mln. zł oraz 9,7 mln. zł premii pieniężnych.

Ponadto w wyniku losowań Oddział Wojewódzki PKO w Poznaniu wydał w ub. r. premii rzeczowych w postaci 269 samochodów osobowych, 45 motocykli, 23 motorowerów oraz 2 udziałów w wycieczkach zagranicznych i 15 skierowań na 2-tygodniowy wypoczynek w kraju. Łączna wartość tych premii wyniosła — 24,7 mln. zł.

Ogółem PKO przeznaczyła na odsetki i premie ponad 96 mln. zł (w 1965 r. — 82 mln. zł, a w 1964 r. — 63 mln. zł).

Niezależnie od tych korzyści materialnych wśród uczestników konkursu październikowego „akcja — 300” rozlosowano 443 nagrody w postaci bonów towarowych wartości od 300 zł do 5000 zł. Jeden zaś uczestnik tego konkursu uzyskał w nagrodę samochód osobowy. (o-a)

INFORMUJEMY

Walne roczne zebranie Chóru „Lutnia” — Junikowo odbędzie się dzisiaj o godz. 18 przy ul. Junikowskiej 33.

Kolejny spacer — tym razem po poznańskim centrum — urządza w niedzielę, 26 bm., Koło Przewodników PTTK. Zbiórka uczestników o godz. 10 przy Bibliotece E. Raczyńskiego.

Muzeum Narodowe podaje do wiadomości, że oddział — Muzeum Rzemiosła Artystycznego w Zamku Przemysława będzie zamknięte dla zwiedzających od 26. II do 6. III br. w związku z montażem nowej wystawy pt. „Kontuszowe pasy”.

Przerwy w dostawie energii elektrycznej w związku z przeprowadzaniem pracami eksploatacyjnymi — nastąpią w dniu 26. 02. 67 r. w godz. 8 — 14 dla ulic: Prądzynskiego, Kosinińskiego (lewa strona od Dzierżyńskiego do Madalińskiego oraz prawa strona od Madalińskiego do Roboczej), Wybieckiego, Garczyńskiego, Umińskiego i Roboczej (od Kosinińskiego do Sikorskiego). Sikorskiego (prawa strona od Dzierżyńskiego do Roboczej, oraz lewa strona od Prądzynskiego do Roboczej). W dniu 27. 02. 67 r. w godz. 8—14 dla ulic: 27 Grudnia (lewa strona od PDT do Ratajcza) — M-792

Błędny tytuł

W czwartkowym wydaniu „Głosu” (23 bm.), na str. 6, zamieściłmy informację o koncercie symfonicznym, zapatrząc na tytuł: „Koncert kompozytorów poznańskich”. Tytuł ten był błędny. Powinno być: „Koncert z cyklu „Kompozytorzy poznańscy”. Za błąd — przepraszamy. (—)

który nie może zginąć”; 18.10 — „TV Klub Młodzieżowy” — „Po prostu”; 18.50 — „Warszawa, ja i ty”; 19.20 — Dobranoc i Montor; 20 — „O jedną za wiele” — film z serii „Błękitny express”; 20.30 — „3.000 sekund z Mieczysławem Foggiem”; 21.25 — „Dziennik”; 21.40 — Wiadom. sportowe; 21.55 — „Moneta z orłem” — film fab. prod. USA;

NIEDZIELA: 8.30 — Politechnika TV — Fizyka — „Ruch punktu materialnego po okręgu”; 9.05 — Politechnika TV — Fizyka — „Zasada bezwładności”; 9.35 — Film krótkometrażowy; 9.50 — Politechnika TV — Matematyka — „Całka oznaczona”; 12.05 — Wiadomości; 12.15 — PKF; 12.25 — „Przemiany”; 12.50 — Z cyklu — „W starym kinie” — program pt. „Pola, kim jesteś”; 13.50 — „Urato-wana od śmierci” — program z cyklu — „Piórkiem i węglem”; 14.15 — TV Teatr Lalek — „Krzesiwo”; — Hanna Januszevska; 15.15 — „Mistrzostwa Kibiców Sportowych” — teleturniej; 16.15 — „Dobranoc”; — „Dwa skrzydła” — pociąg — Wł. Broniewskiego; 17.30 — „Szkłana niedziela”; 17.40 — „Ja, Zennek” — opera ludowa — Wł. Zennek; 18.40 — Słownik wyrazów obcych; 18.40 — Dobranoc i niedziela; 19.20 — „Proszę się obudzić”; — z cyklu: „Telewariety”; 20.50 — „Ludzie i kaprale” — film fab. prod. włoskiej; 22.20 — Nie-dziela sportowa;

Zastręga się prawo zmian.